



KRZYSZTOF
MASŁOŃ

MOJA PÓŁKA

Opowieść o życiu i działalności bohaterskiego emisariusza Polskiego Państwa Podziemnego, świadka Holocaustu – Jana Karskiego (Jana Kozielowskiego) – była jedną z najbardziej oczekiwanych i potrzebnych książek. Pomimo uznania i uhonorowania Karskiego, zarówno w Polsce, jak i w Izraelu oraz Stanach Zjednoczonych, wiedza o nim pozostawała niepełna. Teraz powinno się to zmienić za sprawą dzieła Waldemara Piaseckiego, nietypowej biografii tego wyjątkowego człowieka. Piszę „nietypowej”, gdyż opowieść bohatera książki uzupełniona została przez autora informacjami i komentarzami nie tylko historycznej natury, lecz także dotyczącymi na przykład filmu.

Karski był przede wszystkim świadkiem epoki i zdawał sobie sprawę, co w tym, co przeżył, ma największe znaczenie. Gdy opowiada o zabójstwie ministra Bronisława Pierackiego, zamordowanego w 1934 r. przez ukraińskiego zamachowca, oddaje głos swojemu starszemu bratu Marianowi Kozielowskiemu, wybitnemu piłsudczykowi, komendantowi wojewódzkiemu Policji Państwowej we Lwowie, a potem w Warszawie. Tak oceniał on ówczesny stan rzeczy: „Problem ukraiński to węzeł gordyjski. Oni nie potrafią wyciągać wniosków ze swojej sytuacji. Nie są zdolni do stworzenia swojego własnego państwa, ale przede wszystkim nie sprzyja temu sytuacja międzynarodowa. Nikt w Europie o takim państwie nawet nie myśli. Są podzieleni pomiędzy Polskę a Sowieców. U nas mogą żyć spokojnie, uczyć się, dochodzić do stanowisk, być w Sejmie. Od Sowieców dostają poniżenie i terror. Zamiast korzystać z tego, co mają w Polsce, robią wszystko, aby zostać znienawidzonymi. Oczywiście nie wszyscy. Wystarczy jednak OUN z jej bandytyzmem, aby wykopać rów pomiędzy oboma narodami, jakiego nie uda się pewnie nigdy zasypać. Jeżeli oni zabijają swoich dwóch największych polskich



WALDEMAR PIASECKI
„JAN KARSKI.
JEDNO ŻYCIE”
TOM I (1914–1939)
„MADAGASKAR”
INSIGNIS,
KRAKÓW 2015



Jan Karski, 1935 r.
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Sanacyjny pieszczoch Jan Karski

rzeczników: Hołówkę i Pierackiego, to na co właściwie mogą liczyć?”

To Marian był promotorem, czynnikiem sprawczym świetnie zapowiadającej się kariery dyplomatycznej Jana Kozielowskiego. Po praktykach w Rumunii, Szwajcarii, Niemczech i Wielkiej Brytanii rozpoczął pracę w MSZ, na Wierzbowej. Był sekretarzem Apoloniusza Zarychty, naczelnika wydziału polityki emigracyjnej, ale faktycznie współpracował bezpośrednio z dyrektorem wydziału konsularnego, szarą eminencją MSZ – Wiktorem Tomirem Drymmerem.

„Gdyby wtedy ktoś pozwolił mi wybrać ziemską trójcę, która ma mnie prowadzić w dowolnym kierunku, bez namysłu powiedziałbym: Marian Kozielowski, Tomir Drymmer i Józef Beck! Ojcem był Marian, Synem dyrektor, a wszystko przepełniał Duch minister” – tak po latach mówił o tamtym czasie Jan Karski.

Abyły to dla niego złote lata. „[...] mieszkałem oczywiście u brata przy Krakowskim Przedmieściu, dosłownie za rogiem od Wierzbowej, gdzie w pałacu Brühla mieściła się centrala MSZ. Po sąsiedzku, obok Zachęty, znaj-

dował się pałac Kronenberga, gdzie na pierwszym piętrze mieścił się Klub MSZ, instytucja niemal domowa dla młodych pracowników. Nie tylko się tam stołowali za grosze, ale i w eleganckich wnętrzach mogło się toczyć ich życie towarzyskie” – wspominał Karski. „Można też było, przy pewnej życzliwości obsługi lokalu, przyprowadzić tu jakąś atrakcyjną pannę, by zrobić na niej stosowne wrażenie. [...] Naprawdę na przestrzeni kilkuset metrów znajdowały się wszystkie atrybuty sukcesu i stylu życia młodego pokolenia sanacyjnych pieszczochów, do którego należałem” – dodawał.

To wszystko skończyło się z chwilą otrzymania przez Jana Kozielowskiego rozkazu mobilizacyjnego. Jednak o tym, jak Kozielowski przeistaczał się w Karskiego, przeczytamy dopiero w drugim tomie dzieła Piaseckiego zatytułowanym „Inferno”. A będzie jeszcze tom trzeci – „Manhattan”. Niecierpliwie czekam tych tomów, zwracając jednak uwagę szanownych czytelników, by na zapoznanie się z całą historią życia Jana Karskiego wzięli sobie urlop. Tylko tom pierwszy liczy sobie 900 stron.

© Wszelkie prawa zastrzeżone